

Zadanie konserwatorskie

Z dr. Janem Maćkowiakiem, dyrektorem Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, rozmawia Mariola Zdancewicz

Mercuriusz Szreniawskie muzeum jest niekonwencjonalną placówką. Pod Pana opieką są przedmioty, dzieła sztuki, maszyny, a nawet zabawki, które mogą konkurować z obiektami ze znanych muzeów sztuki. Czy pomysł międzynarodowej konferencji konserwatorskiej jest propozycją współpracy, czy może jej efektem?

W tym roku chcemy mówić o działalności konserwatorskiej muzeów i o oczekiwaniach muzealnego widza w kontekście pytania, czy to wspólny interes, czy antagonizm. Dzisiaj widz chce widzieć maszyny...

Mercuriusz ...interaktywne?

Tak – tak jak wyglądają i działają na co dzień. Kilka lat temu zdecydowaliśmy, aby przedstawiać maszyny, narzędzia i urządzenia, jak Pani powiedziała, w sposób interaktywny. Na przykład nie pokazywać pieca do chleba, który po prostu stoi, lecz piec chleb. Kiedy robimy zajęcia dla dzieci, na przykład w pałacu, to uruchamiamy piec węglowy i pieczemy ciasteczka. Przez kolejne lata spotykaliśmy się z kolegami z Polski i Europy i szukaliśmy sposobu na uatrakcyjnianie oferty muzeum. Konferencja konserwatorska to zarówno efekt, jak i propozycja współpracy. Z naszych kontaktów rodzą się bowiem wymiany, wyjazdy,



na których podpatrujemy, dopytujemy, a także uczymy się. Osoby, które do nas przyjeżdżają, również szukają rozwiązań dla swoich placówek.

Mercuriusz **Problemy techniczne wynikają często także z różnorodności.**

Pałac, folwark, maszyny, lokomobile i różne inne zabytki...

Tak, muzeum jest różnorodne. Od dzieł sztuki, aż po proste narzędzia rolnicze, jak motyka czy cep. Często są wykonane z drewna, więc trzeba je konserwować. Do tego dochodzi pielęgnacja metalu, również w sensie wytrzymałości. Mamy też problem z uruchomieniem traktora Lanz Bulldog na korbę, która odbija. Zastanawiamy się, czy ciągle uruchamiać lokomobilę, czy może pokazywać ją jedynie przy

specjalnych okazjach, aby zachować dla kolejnych pokoleń? Jeżeli jest to możliwe, robimy kopie narzędzi rolniczych. Zawsze jednak eksponujemy oryginały.

Merkuriusz **Jakie zadanie konserwatorskie było najtrudniejsze, a jakie najważniejsze?**

Jest problem z przygotowaniem konserwatorów technicznych, gdyż w Polsce przez ponad dwieście lat muzealnictwa kształciło się ich tylko na potrzeby muzeów sztuki. Nie wiemy na przykład, jak konserwować betonowe rzeźby z czasów socjalizmu.

Na poprzedniej konferencji postawiliśmy postulat, aby spróbować przygotować założenia dla technicznego kształcenia konserwatorskiego, ale rzecz jest jeszcze w toku. Problem jest też o tyle trudny, że wiąże się z zarobkami. Trzeba się zastanowić, czy zatrudnić człowieka po szkole zawodowej, czy technikum samochodowym, czy też inżyniera mechanizacji rolnictwa. Brakuje osób umiejących obsługiwać stare urządzenia. Na przykład przyjeżdża do nas kolega z muzeum w Radomiu, świetny fachowiec, który nadzoruje naszą kolekcję traktorów. Korzystamy z jego wiedzy, a maszynista parowozu z Gniezna uruchamia urządzenia ciśnieniowe.

A jeśli chodzi o najbardziej spektakularne działania konserwatorskie w naszym muzeum, pomysłu, że jest to przy-



wrócenie do życia lokomobili Cegielskiego. Nikt w Polsce tego nie dokonał. Trudne natomiast jest dla nas „wchodzenie w środek silników”, wymiana części, podzespołów i dbanie o zachowanie ich wartości.

Merkuriusz **...muzealnej?**

Tak. Decydujemy, czy w ogóle coś wymieniamy, ile można wymienić, a wyodzimy z założenia, że silnik powinien pracować. Jak to wszystko pogodzić? Między innymi na te pytania ma odpowiedzieć konferencja. Czy kosztem zaspokojenia oczekiwań widza muzealnego uruchamiamy silnik, czy pozostawiamy go w takim stanie, w jakim został wyprodukowany.

Merkuriusz **Czy mają Państwo swoje pracownie konserwatorskie?**

W tej chwili dysponujemy pracownią uruchomienia zabytkowych maszyn i urządzeń, mamy też pracownię konserwacji metalu i konserwacji drewna z dość dobrze wyposażoną stolarnią. Nie mamy jednak swoich laboratoriów, korzystamy z uczelnianych.

Merkuriusz **Jeżeli chodzi o konserwację dzieł sztuki, to wykonują ją Państwo we własnym zakresie, czy raczej zlecają?**

Wychodzimy z założenia, że powinniśmy się specjalizować, czyli robić to, na czym się dobrze znamy, a resztę zlecać. Utrzymanie pracowni i kształcenie pracowników kosztuje. Uważam, że powinny powstać prywatne



warsztaty konserwatorskie zajmujące się poszczególnymi dziedzinami.

Merkuriusz **Jakie są Pana oczekiwania, jeśli chodzi o efekty konferencji? Czy będą to konsultacje, na przykład przy konserwacji obiektów trudnych, o jakich Pan mówił?**

Plonem konferencji będzie publikacja próbująca odpowiedzieć na nurtujące nas pytania. Najważniejsze jest jednak to, że konserwatorzy z całej Polski i z zagranicy spotykają się i wymieniają informacjami o metodach pracy.

fot. MNRIPRS w Szreniawie



fot. Stanisław Wojcieszak



fot. Anna Barłóg

